P R Z E M Ó W I E N I E   O J C A   Ś W.

DO KOLEGIUM KARDYNAŁÓW W ODPOWIEDZI NA ŻYCZENIA W DNIU IMENIN

/ 2 czerwca 1943 /

NIEUSTAJĄCA DZIAŁALNOŚĆ NAJW.PASTERZA CELEM ZŁAGODZENIA CIERPIEŃ WOJENNYCH I JEGO WOŁANIE O POWRÓT POKOJU NA ŚWIECIE

DOROCZNY ZBIEG OKOLICZNOŚCI.Rok temu,Czcigodni Bracia i Umiłowani Synowie,Wigilia uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego zbiegła się z 25-leciem Naszej sakry biskupiej,wiecznego i świętego znamienia wyciśniętego na Naszej duszy.Nie zaniedbaliśmy owej sposobności,aby skierować kilka słów do wszystkich Naszych synów,wielką trwogą uciśnionych,spragnionych prawdy i potrzebujących pokrzepienia,wskazując im i całej ludzkości drogi,które prowadzą"do źródeł zbawienia"/Iz.12,1/,skąd w cieniu opoki Piotrowej,wiecznie wytryskują obfite wody,które zaspokajają pragnienie, oczyszczają i ożywiają.
Taż sama wigilia łączy się w tym roku z uroczystą pamiątką cichego świętego papieża Eugeniusza I,Naszego poprzednika i Patrona,ku którego pamięci i czci,ze środków,dostarczonych przez szczodrobliwą miłość wiernych katolickiego świata,będzie wzniesiona świątynia,godna Wiecznego Miasta, w jednej z dzielnic,gdzie żyje,ciśnie się i rośnie nowa ludność,na której korzyść będzie tam można bardziej skutecznie rozwinąć pasterską działalność.W tym także dniu,jako dniu Krzyżowym,słychać wznoszące się ku niebu błagalne głosy,jako znamienny objaw pobożności i miłości.Do tych świętych wspomnień,oprócz miłej waszej obecności,przez usta Czcig.Dziekana św.Kolegium,któremu prawie wiek żywota bynajmniej nie ujął ani nie umniejszył zapału do pracy i gorliwości,spodobało się wam dołączyć gorące i oddane życzenia,harmonijnie łączące się z liturgicznymi modłami tych dni,jakie ze starożytnych Bazylik,jak i z najbardziej odległych kościołów,na kształt wonnego kadzidła wznoszą się do tronu Boga,aby przebłagać Jego sprawiedliwość,uprosić zmiłowanie,wlewając słodką nadzieję,że będzie wysłuchana prośba ludu chrześcijańskiego.
W OCZEKIWANIU PRZYSZŁYCH WYDARZEŃ.W tych czasach trwogi dla całego świata,Czcig.Bracia i Umiłowani Synowie,jakżeż nie mielibyśmy z żywą wdzięcznością przyjąć waszych modłów i waszych życzeń,jako duchowego daru i pokrzepienia w przeczuciu coraz to trudniejszych prób,na które może być narażony i Kościół.Pewni jednak oddania się i jedności waszych dusz dla tego wszystkiego,co Oblubienica Chrystusowa czuje,czego pragnie i co czyni, z pewną ufnością idziemy śmiało na spotkanie przyszłych wydarzeń,niezmordowanie bez ustanku spiesząc z pomocą i pokrzepieniem dla Naszych synów na całym świecie,wskazując im wąską ścieżkę do obiecanej ziemi przyszłości błogosławionej przez Boga a godnej człowieka,w której - chcielibyśmy spodziewać się,iż w niedalekiej przyszłości - Kościół będzie mógł z sercem pełnym radości i wdzięczności powtarzać:"Byłeś wodzem ich we dnie w słupie obłoku,a w nocy w słupie ognistym"/Ezdr.9,12/.
ZABIEGI KOŚCIOŁA WOBEC PRZEDŁUŻANIA SIĘ ZBROJNEGO KONFLIKTU.Lecz przedłużanie się zbrojnego konfliktu,gorączkowy wzrost ilości narzędzi wojny,coraz to większe zaostrzenie się metod wojennych są powodem,że nadnaturalne i pokojowe posłannictwo Kościoła natrafia na przeszkody,trudności i brak zrozumienia,nieznane i nieprzeczuwane w takim stopniu w czasach dawniejszych,a które stają się niebezpieczeństwem dla niego i dla jego działalności.Wobec takich przeszkód,Kościół,który nigdy nie zapomina o odpowiedzialności ciążącej na nim w trosce o dusze,żywo czuje obowiązek zabezpieczenia się i udaremnienia wszelkich zakusów ze strony tych,co by zamierzali zaciemnić czystość jego nauki i jego nauczania,zacieśnić powszechność jego posłannictwa,zaprzeczyć widoczną bezinteresowność jego miłości,rozciągającej się przecież z jednakową troskliwością na wszystkie narody,jakoby to on miał dać się pociągnąć i porywać prądom ideałów czysto ziemskich i wirem sporów czysto ludzkich.Nie będzie zatem,Czcig.Bracia

i Ukochani Synowie, rzeczą trudną dla przenikliwego umysłu waszego i dla gorącej waszej miłości i waszego oddania się, zważyć i zmierzyć lepiej niż to by czynili inni, o ile w takich okolicznościach powiększył się ciężar przytłaczający tego, który w Imię Chrystusa i z Jego polecenia ma posłannictwo, aby stać się wszystkim dla wszystkich wśród walki wszystkich przeciw wszystkim, aby wszystkich pociągnąć do Boga.

Przejęci świadomością powszechności tych Naszych uczuć ojcowskich, wobec tego, że rządy Kościoła Bożego zostały Nam powierzone w czasie, kiedy dojrzewają owoce fałszywych dawniejszych i nowszych teoryj, uważamy za Nasz wzniosły i szczególny obowiązek bronić i ratować duchowe dziedzictwo Naszych świętych i światłych poprzedników i wytykać zgodnie z prawdą, ale i z miłością, błędy tkwiące u źródła tak wielkich nieszczęść, aby ich się ludzie ustrzegli i zawrócili na drogę zbawienia. Czyniąc to, jak też zwracając się w Naszych orędziach do całego świata, nie mamy, ani nigdy nie mieliśmy zamiaru kogoś oskarżać, lecz raczej przywoływać ludzi na drogę prawdy i zbawienia. Nasz głos był głosem czujnego stróża, powołanego i postanowionego przez Boga na ochronę ludzkiej rodziny; był, w przeddzień tego okropnego konfliktu, krzykiem wyrywającym się z ojcowskiego serca, zaniepokojonego i targanego przewidywaniem grożącej katastrofy, ale podyktowanym przez miłość ku wszystkim narodom bez różnicy, przez miłość Chrystusa, która wszystko przezwycięża, wszystko pokonywa i która Nas samych pobudza i zapala/por. ~~Kxxx~~ 2 Kor. 5,14/.

Dziś, kiedy wszyscy widzą i doświadczają do jak strasznych tragedyj doprowadziła wojna, wiele umysłów i wiele duchów, które odwoływanie się do oręża uznały i uważały za obiecujące większe korzyści i za bardziej honorowe, aniżeli rozważne porozumienie i współpracę/przez wzajemne i lojalne ustępstwa/, nad cenną zgodę, może dziś są przystępniejsze dla innych myśli i całkiem odmiennych uczuć.

Kiedy ferment gwałtownych namiętności jeszcze się nie rozbudził, a w życiu narodów istniało jeszcze poczucie braterstwa i zaufania, głos Najw. Pasterza mógł s w o b o d n i e dochodzić do wszystkich wiernych, tak bezpośrednio, jak i z inicjatywy i przez usta ich biskupów, nie przyduszony, nie okaleczony, nie zniekształcony; tak sama oczywistość faktów nie mniej niż wyrazistość słów były zdolne i wystarczały do osłabienia i udaremnienia wszystkich prób przeinaczenia i przekręcenia całości słów Zastępcy Chrystusa. Gdyby to i dzisiaj mogło się odbywać bez przeszkód, wszyscy ludzie uczciwi i dobrej woli mieliby łatwą sposobność przekonania się, że Papież względem wszystkich ludów, bez różnicy i bez wyjątku, żywi tylko "myśl pokoju a nie udręczenia" /Jer. 29,11/.

CIERPIENIA LUDÓW Z POWODU ICH POCHODZENIA LUB NARODOWOŚCI. NARODY MNIEJSZE. Z drugiej strony nie będziecie się dziwić, Czcig. Bracia i Uk. Synowie jeżeli duch Nasz ze szczególną skwapliwością i wzruszeniem reaguje na błagania tych, co z powodu swej narodowości czy pochodzenia, nawiedzeni prez większe nieszczęścia, dotkliwsze i większe cierpienia, wystawieni niekiedy i to nawet bez własnej winy, na zarządzenia mające na celu ich wytępienie, z lękiem i błaganiem zwracają ku Nam swe oczy. Niechże rządcy ludów nie zapominają, iż ten/żeby użyć języka Pisma św./, "co nosi miecze nie może rozporządzać życiem i śmiercią ludzi inaczej, aniżeli się to zgadza z prawem Boga, od którego pochodzi wszelka władza" /por. Rz. 13,4/.

Myśl Nasza i serce Nasze biegną do tych mniejszych narodów, co skutkiem swego położenia geograficznego i geopolitycznego, przy dzisiejszym nieliczeniu się z międzynarodowymi zasadami moralności i prawa, są wystawione i narażone na to, aby dostać się w wir ~~xpxxxx~~ sporu wielkich mocarstw i na tej ziemi własnej, która staje się terenem niszczycielskich walk, być świadkami niewypowiedzianych okropności, także wobec osób nie biorących udziału w walce, i tępienia ich doborowej młodzieży i osób z inteligencji. Nie oczekujcie, abyśmy tu szczegółowo opisywali wszystkie Nasze wysiłki i wszystkie starania, podjęte celem zmniejszenia ich cierpień, polepszenia ich warunków moralnych i prawnych, zabezpieczenia ich nieprzedawnionych praw religijnych, spieszenia im z pomocą w ich trudnościach i w ich potrzebach. Każde słowo, któreśmy skierowali w tym celu do odnośnych władz, każdą Naszą publiczną aluzję, musieliśmy w interesie tych samych, co cierpią, głęboko ważyć i mierzyć, aby mimowoli nie pogor-

szyć i nie uczynić jeszcze nieznośniejszymx ich położenia.Niestety,polepszenie,jakie potem dało się stwierdzić,nie odpowiadało wielkiej trosce macierzyńskiej Kościoła na rzecz tych poszczególnych środowisk,podległych jaknajdotkliwszym udrękom;i podobnie jak P.Jezus na widok swojego miasta zmuszony był wołać z boleścią:"ilekroć chciałem....a nie chciałoś" tak i Jego Zastępca,choć żądał tylko współczucia i szczerego nawrotu do elementarnych zasad prawa i ludzkości,stawał niekiedy przed bramami,których żaden klucz nie był zdolen otworzyć.

O WIELKOŚCI,CIERPIENIACH I NADZIEJACH NARODU POLSKIEGO.Dzieląc się z wami tymi gorzkimi doświadczeniami,które zakrwawiły serce Nasze,nie zapominamy ani o jednym z cierpiących narodów,owszem wspominamy o wszystkich i o każdym z osobna z ojcowskim współczuciem i miłością,chociaż w tej chwili w szczególny sposób zwracamy wászą uwagę na tragiczny los narodu polskiego,który otoczony przez potężne państwa podlega zmiennym kolejom i przesuwaniu się tam i napowrót dramatycznego cyklonu wojny.Nasze wskazówki i Nasze oświadczenia, tyle razy powtarzane,nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do zasad,według których sumienie chrześcijańskie xx musi osądzać podobne czyny,ktokolwiek byłby za nie odpowiedzialny.Nikt,kto zna historię Europy chrześcijańskiej, nie może ignorować albo puszczać w niepamięć tego,co święci i bohaterowie Polski,jej uczeni i myśliciele wnieśli jako dorobek do duchowego dziedzictwa Europy i świata całego;i tego wszystkiego,co nawet wierny i prosty lud polski,w milczącym heroizmie wiekowych swoich cierpień,wniósł do rozwoju i do zachowania Europy chrześcijańskiej.I błagamy Królowę Niebios,aby ten lud,tak twardo nawiedzony i inne,które razem z nim muszą pić gorzki kielich tej wojny,doczekały się przyszłości o d p o w i a d a j ą c e j i c h s ł u s z n y m d ą ż e n i o m ,oraz wielkości ich ofiar,w Europie odnowionej na zasadach chrześcijańskich,w zespole państw wolnych od błędów i pomyłek przeszłości.

PONOWNE NAPOMNIENIE DO ZASAD HUMANITARNYCH,xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx I DO ZACHOWANIA PRAW MORALNYCH PODCZAS DZIAŁAŃ WOJENNYCH.Nie mniej przykrym i opłakania godnym,Czcig.Bracia i Uk. Synowie,jest to,iż często w obecnej wojnie sąd moralny o niektórych czynach sprzecznych z prawem i zasadami humanitaryzmu,uzależnia się od przynależności tego,kto za nie jest odpowiedzialny,do jednej lub drugiej xxxxx ze stron będących w konflikcie,bez względu na ich zgodność z normami ustanowionymi przez Odwiecznego Sędziego.Z drugiej strony zaostrzenie się techniki xxxxx wojennej,stopniowe wprowadzenie użycia środków walki,które nie rozróżniają między tak zw."objektami"wojskowymi i niewojskowymi,same przez się kierują uwagę na niebezpieczeństwa,jakie mieści w sobie ów nieszczęsny i nieubłagany wyścig między jakąś akcją a odwetem za nią,ze szkodą nie tylko poszczególnych ludów,ale i całej wspólnoty narodów.

My,którzy od samego początku czyniliśmy wszystko,co było w Naszej mocy,ażeby doprowadzić strony wojujące do poszanowania praw humanitarnych w wojnie powietrznej,uważamy za swój obowiązek w interesie dobra wszystkich,raz jeszcze wezwać do ich zachowania.Owszem,w chwili kiedy widmo jeszcze okropniejszych narzędzi zniszczenia i śmierci wyłania się kusząc umysły ludzi,nie jest rzeczą zbyteczną zwrócić uwagę cywilizowanego świata,że kroczy nad przepaścią niewypowiedzianych klęsk.

WEZWANIE DO POKOJU.Jakżeż,Czcig.Bracia i Uk.Synowie,z takich metod wojny mógłby potem powstać pokój sprawiedliwości,porozumienia,humanitaryzmu i braterstwa? A jednak nie zdaje się Nam,abyśmy się mylili,sądząc,że wzdychanie za takim pokojem i wola takiego pokoju jednoczy jakąś duchową więzią,przekraczającą każdą zaporę granic,języka i pochodzenia,wielką liczbę dusz gotowych do ofiar i zgodyxxxx ; wiele z nich zawiedzionych co do owocności gwałtu,w tajnikach swych myśli weszły na drogę prowadzącą ku idei pokoju,któryby szanował godność ludzką i prawa moralne.O pokoju,o pokoju!Kiedyż to imię twoje rozbrzmiewać będzie od lądu do lądu,od jednego do drugiego morza i kiedy oblicze twoje zabłyśnie nad powierzchnią ziemi?Kiedy jutrzenka uśmiechu twego rozweseli ludy i narody?I kiedy po ustaniu szczęku oręża i wśród milczenia dział wyjdziesz na spotkanie sprawiedliwości i złożysz na jej czole pocałunek z uczuciem szczerości i zgody?Nie miejcie wątpliwości,Czcig.Bracia i Uk.Syniwie:Nadejdzie przecież godzina Boga,godzina Tego,który powiedział morzu:"Aż póty pójdziesz,a dalej nie postąpisz i tu rozbijesz nadęte fale swoje"/Job 38,11/.Dziś trwa godzina poddani

swoje"/Job.38,11/.Dziś trwa godzina poddania się niezbadanym i mądrym zamiarom Boga:jest godzina w z y w a n i a z wytrwałością mnogości i wielkości Jego miłosierdzia.My jednak przewidujemy,że ta część zdrowa,jaka stanowi dobry zaczyn zgody w każdym narodzie,a zwłaszcza ci,co są złączeni przez Imię Chrystusa i w modlitwie pokładają lepsze nadzieje,nie zawahają się w odpowiedniej chwili użyć wszyszkich sił,zapału i woli,ażeby z ruin nienawiści powołać do życia i przyczynić się do rozwoju świata nowego,w którymby wszystkie narody,uleczone z ran otwartych przez gwałt,uznały się za braci i w harmonii posuwały się naprzód po drodze ku dxxxxxxx dobremu.
Zapewne,że nie jest jeszcze takim duch,który obecnie kieruje światem i unosi się nad ludzkością prowadzącą bój;ani się jeszcze nie widzi świtu tego dnia;wbrew wszelkiej chęci i pragnieniu życia,żyjemy i cierpimy wciąż jeszcze w pośrodku śmierci.Dlatego głęboko przekonani o naszej słabości i niewystarczalności jakiegokolwiek środka ziemskiego i ludzkich rozumowań,wraz z wami,Czcig.Bracia i Um.Synowie,wraz z całym episkopatem,z kapłanami i wiernymi całego świata katolickiego,z tym większą ufnością zwracamy się do Najśw.Serca Jezusa "gorejącego ogniska miłości","Króla i serc wszystkich zjednoczenia",któremu Kościół poświęca miesiąc,jaki właśnie rozpoczęliśmy. "Ogień najwyższej miłości"/S.Bonaventura:De praeparatione ad missam c.l. par.3n.10 - ed.Qaracchi tom.VIII p,102/,który płonie w tym Boskim Sercu, niech wskaże drogę do prawdziwego pokoju xwxxxx światu pogrążonemu w wojnie, jak "słup ognisty wśród nocy".A Ten,który czyta we wszystkich sercach i przenika wolę,przed którym nic nie jest zakryte,,niech oświeci i rozpali umysły i serca tych,w których rękach są złożone losy narodów,aby poznali,że oni nic większego nie zdołają ofiarować ludom,nic bardziej szlachetnego i nic xxxxxxx baxxxxxx potrzebniejszego,nic chwalebniejszego i bardziej dobroczynnego,jak gałązkę oliwną owego pokoju,któryby wraz z największym i pewnym spokojem ustrzegł wszystkich od powrotu krwawego potopu wojennego i zapewnił,jakoby tęcza,obiecująca niezamąconą przyszłość,zgodę opartą na sprawiedliwości i słuszności,celem umożliwienia wielkodusznego działania tym wszystkim,co szlachetnie i świadomie pragną współpracować nad utrwaleniem braterstwa rodzaju ludzkiego.
Z tym życzeniem i xk z tą modlitwą,udzielamy wam,Czcigodni Bracia i Umiłowani Synowie,tym wszystkim,którzy są z Nami duchowo złączeni,a przede wszystkim niezliczonej rzeszy cierpiących,udręczonych i uciemiężonych,którzy z rezygnacją kroczą po drogach cierpienia,z pełni Naszego serca ojcowskiego,jako zadatku obfitych łask Bożych,Apostolskiego błogosławieństwa.